

**Artur Bracki**

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0001-8327-0468

## **CZY JĘZYK TAK JAK PIENIĄDZE MA NARODOWOŚĆ? (WSPÓŁCZESNE ŚRODKOWOEUROPEJSKIE REALIA JĘZYKOWE)**

W trwającym wciąż jeszcze okresie burzliwych przemian ładu politycznego w przestrzeni centralnoeuropejskiej co chwilę pojawia się kwestia języka jako majątku państwowego i narodowego – nieodłącznego składnika idei państwowej i narodowotwórczej, która faktycznie stymuluje akt samoindentyfikacji tak jednostek, jak i konkretnych społeczeństw w ogóle na tle innych, obcych społeczeństw w ramach innych, obcych państw (w Europie Zachodniej dobrze ilustrują to stosunki w sferze językowej między Francją i Wielką Brytanią). Przeciwwagą jest opinia, że język nie musi determinować mechanizmu utożsamiania, ponieważ istnieje wiele państw (w tym liderów światowych), w których język jest elementem przejętym od innych państw<sup>1</sup>, co w żaden sposób nie wpływa na poczucie odrębności narodowej oraz dumy ze swojej suwerenności państwowej<sup>2</sup>. Ponadto duża część krajów wysoko rozwiniętych (w Europie Zachodniej to choćby Belgia, Luksemburg czy Szwajcaria) zachowuje dwa i więcej języków państwowych (urzędowych).

---

1 Warto zaznaczyć, że w kontekście dalszej lub bliższej przeszłości sprawa nierzadko dotyczy kolonizatorów lub wręcz okupantów, tak jak w przypadku zaszciości między Wielką Brytanią a Australią, Irlandią, Kanadą czy USA.

2 Co więcej, w przypadku Kanady widoczna jest co kilka lat próba reaktywacji podziału wewnętrznego na dwa kraje (inicjatorem procesu secesji są władze prowincji Quebec), gdzie na geopolityczną odmienność prowincji Quebec nakłada się jej odmienność językowa względem reszty terytorium państwa. Jest to obszar zamieszkiwany głównie przez frankofonów, a reszta Kanady jest przeważnie anglojęzyczna, a zatem języki kolonizatorów stają się tu wręcz narzędziem do walki o poszerzenie autonomii lub suwerenność nowego bytu państwowego. Szerzej na ten temat por. m.in.: Artur Bracki, *Chiac – angielski i francuski tygiel językowy na tle wybranych przykładów interferencji językowej*, [w:] *Ukraińska humanistyka i słowiańskie paralele*, seria „Problemy współczesnej humanistyki”, t. 1, Gdańsk–Kijów 2014, s. 113–126. Tam też bibliografia źródłowa.

Powyższe tezy, stanowiące punkt wyjścia dla dalszych rozważań, zostaną rozwinięte w toku analizy, która w niniejszej pracy poświęcona jest właśnie studiom nad wyżej zaznaczonym obszarem tematycznym z perspektywy uznania języka państwowego za swego rodzaju kapitał narodowy w celu wyjaśnienia faktycznej roli języka w procesie narodotwórczym oraz bytu konkretnego narodu. Obiektem badań jest język polski i ukraiński (a więc w obu wypadkach język państwowy jest tożsamy z narodowym) w perspektywie współczesnych realiów geopolitycznych i społecznych. Metoda obrona dla tego zadania to zestawienie porównawcze wybranych elementów życia politycznego i społecznego współczesnej Polski i Ukrainy z odniesieniami do analogicznych zdarzeń lub procesów zaistniałych w innych wybranych krajach. Spodziewane rezultaty to przede wszystkim próba ustalenia faktycznej zależności między istnieniem państwa i sferą językową na jego terytorium. W dalszej perspektywie niniejsza analiza powinna zostać rozszerzona do formatu oddzielnego tematu naukowego lub zbiorowego przedsięwzięcia badawczego.

Właściwym początkiem szerszego omówienia kwestii języka jako swoistego kapitału jest odwołanie do elementu wiedzy szkolnej, z którą Polacy w wieku średnim mieli możliwość zetknąć się w ramach lekcji łaciny w szkole średniej. W publikacji Czesława Jędraszki *Łacina na co dzień* wśród wielu ciekawych aforyzmów, sentencji i zwrotów uwagę przykuwał następujący cytat z dzieła Cyce-rona *Brutus* (37, 140): *Non tam praeclarum est scire latine quam turpe nescire*, który na poziomie idiomu można przyrównać do dwuwersu „Kto nie umiał po łacinie, musiał pasać świnię” (sentencja szkolna z XVIII wieku)<sup>3</sup>. Wskazana zależność ukuta w popularnym trzy wieki temu powiedzeniu szkolnym jednoznacznie prowadzi do wniosku, że znajomość języka jest wymiernym kapitałem: otwiera szersze perspektywy, może wyznaczać miejsce i rolę w społeczeństwie itp. We współczesnych realiach znajomość jednego lub kilku języków obcych nadal ma podobne znaczenie i pomaga w otwarciu podobnych perspektyw, ale wzrasta też znaczenie dobrej znajomości języka państwowego, bez której niemożliwa jest klasyczna ścieżka kariery w instytucjach państwowych, sferze nauki i edukacji, przestrzeni tzw. pracy umysłowej itd. Bez wątplenia, w realiach współczesnej Polski faktyczny status języka polskiego, będącego jednocześnie językiem narodowym, zyskuje wsparcie zarówno poprzez własną silną pozycję jako dominują-

3 Cz. Jędraszko, *Łacina na co dzień*, wyd. 6 popr. i rozszerz., Warszawa 1983, s. 3. Dosłowne tłumaczenie wypowiedzi Cyce-rona to brzmi: Znać łacinę nie jest tak chwalebny, jak haniebnym jest jej nie znać, ale można też zmienić je w formę bardziej beletrystyczną do postaci: Znajomość łaciny nie jest powodem do chluby, ale jej niezajomość przynosi wstyd. Zdanie Cyce-rona (*Brutus*, 37,140), w którym narzeka na brak pietyzmu języka wśród szerokich kręgów Rzymian; wyraża przy tym pogląd, że dobrze powinien znać łacinę nie tylko dobry orator, lecz każdy obywatel.

cego języka komunikacji codziennej, jak i języka (w tym normy, standardu) chronionego prawnie odpowiednią ustawą i uregulowaniami państwowymi. Ponieważ szczegółowe omówienie tej kwestii (również w odniesieniu do języka ukraińskiego) było już tematem wcześniejszych dociekań<sup>4</sup>, tu jedynie warto zaznaczyć w pewnym uproszczeniu, że ww. sytuacja języka polskiego w Polsce i ukraińskiego na Ukrainie są dziś diametralnie różne.

Poczynając od prostych przykładów zaczerpniętych z codzienności – w Polsce środki masowego przekazu (poza prasą, audycjami radiowymi i programami telewizyjnymi celowo realizowanymi w językach obcych) są w pełni polskojęzyczne nie tylko na poziomie bloków reklamowych czy tzw. ramówki, ale też dubbingu audycji i programów bądź filmów obcojęzycznych. Na Ukrainie z kolei większość dostępnej prasy, niemal wszystkie komercyjne kanały radiowe i telewizyjne, ale też spora część czasu antenowego kanałów państwowych odbywa się po rosyjsku. Dzieje się tak mimo ustanowionego w roku 1996 w Konstytucji Ukrainy (§ 10) statusu języka ukraińskiego jako jedyne go języka państwowego na terytorium Ukrainy, wspartego w kwietniu 2019 roku Ustawą „O zagwarantowaniu funkcjonowania języka ukraińskiego jako państwowego” (oryg. Закон України „Про забезпечення функціонування української мови як державної”). Co więcej, zeszłoroczne badania firmy KANTAR Україна przynoszą ważne informacje o zmianie stosunku w społeczeństwie ukraińskim odnośnie do statusu języka ukraińskiego jako jedyne go państwowego w okresie 2014–2019; wzrost grupy chcących jedyne go języka ukraińskiego o statusie państwowego to zależność 34% do 65%, z kolei z 29% do 18% spadła grupa entuzjastów prawnie usankcjonowanej dwujęzyczności ukraińsko-rosyjskiej, a z 34% do 15% – grupa godząca się na status rosyjskiego jako języka regionalnego na części terytorium Ukrainy<sup>5</sup>. W życiu codziennym jednakże język rosyjski przeważa w Centrum (w tym – w Kijowie) i dominuje na Wschodzie i Południu Ukrainy. Na wskazanym obszarze (przynajmniej w strefie miejskiej) rosyjski pozostaje językiem komunikacji codziennej na ulicy, w sklepach, a nawet w urzędach i innych placówkach państwowych.

W realiach polskich trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie alternatywnych językowo procesów edukacyjnych w szkolnictwie podstawowym i średnim, tymczasem na Ukrainie (państwie niepodległym od 1991 roku) dopiero od września 2020 roku zostaną zlikwidowane tzw. szkoły rosyjskie (faktycznie – placówki państwowe, podporządkowane ukraińskiemu Ministerstwu Oświaty z rosyjskim

4 Рог. А. Брацкі, *Про забезпечення прав національної мови в умовах посиленої інтерференції*, «Мовознавство» 2013, № 5, вересень/жовтень, s. 56–60; А. Брацкі, *Сучасна мовна політика: польський досвід у слов'янському вимірі*, «Київські полоністичні студії» 2013, т. 22, s. 436–440.

5 <https://tns-ua.com/news/doslidzhennya-movna-situatsiya-v-ukrayini> [dostęp: 3.08.2020].

jako językiem nauczania). Warto tu podkreślić, że w większości dużych ukraińskich aglomeracji cieszą się te szkoły ogromną popularnością, mimo że brak odpowiednio udokumentowanej znajomości języka ukraińskiego może być dla absolwentów tych szkół poważną przeszkodą w podjęciu studiów, a także – o ile w okresie studiów luki nie zostaną uzupełnione – *de facto* eliminuje szansę podjęcia pracy w instytucjach państwowych.

Dopóki nie założy się tezy o języku jako majątku posiadającym narodowość, trudno jest zrozumieć ten dysonans w realiach polskich i ukraińskich. Oczywiście w momencie rozpadu ZSRR i wyodrębnienia się niepodległej Ukrainy duża część społeczeństwa była rosyjskojęzyczna, a wśród jego członków wielu było etnicznymi Rosjanami (ponad 1/5), którzy w obrębie własnych rodzin pozostali zazwyczaj rosyjskojęzyczni (co nie przeszkodziło przyjąć deklarację niepodległości kraju 90% głosujących, a więc i etnicznym Rosjanom<sup>6</sup>). Tak więc jako główne źródło resentymentów rosyjskich w sferze języka komunikacji codziennej należy upatrywać wspomniane już *mass-media*, których właściciele otwarcie deklarują prorosyjską postawę (Igor Kołomojski, Konstantyn Małofiejew<sup>7</sup>, Wiktor Medwedczuk i in.), a ich majątki powiązane są z biznesem rosyjskim, często wspierającym ruchy separatystyczne na Ukrainie. Niezależnie od nakreślonej wyżej stymulacji zewnętrznej wspomnianego resentymentu do języka rosyjskiego należy gwoili obiektywizmu zaznaczyć, że wspomnianego stosunku do języka rosyjskiego nie zmieniły nawet tragiczne wydarzenia z ostatnich sześciu lat w Donbasie i na Krymie. Rosyjski stoi niejako ponad obrazem języka agresora i okupanta; przestał też być traktowany (i to już dawno) wśród licznej rzeszy Ukraińców jako język kolonizatora, ponieważ – w istocie – ukraiński wariant mówiony języka rosyjskiego znacząco odbiega od formy potocznej (nie mówiąc o standardzie językowym) współczesnego języka rosyjskiego używanego na terenie Federacji Rosyjskiej<sup>8</sup>.

W Polsce trudno sobie wyobrazić debatę publiczną na temat usankcjonowania dwujęzyczności przez prawo, mimo że formalnie byłoby to do pewnego stopnia uzasadnione, gdyż – będąc członkiem NATO i UE – wielonarodowego konglomeratu wojskowego i ekonomiczno-politycznego – tak społeczeństwo, jak i władze polskie powinny być zainteresowane potencjalnym wzmocnieniem stosunków poprzez fakultatywne (zależnie od konkretnej sytuacji komunikacyjnej) używa-

6 Por. A. Bracki, *Różne modele i przestrzenie unii – przypadek Ukrainy*, „Tematy i Konteksty” 2019, nr 9 (14), s. 93–108.

7 Jest to oligarcha rosyjski, ale posiadany przez niego kanał Царьград ТВ ze względu na profil konserwatywno-monarchistyczny z dużą dozą informacji wspierających Rosyjską Cerkiew Prawosławną ma spory wpływ na nastroje społeczne Ukraińców przynależących do tej Cerkwi.

8 Por. В. Беликов, Л. Крысин, *Социоллингвистика, Учебник для вузов*, Москва 2001, s. 44–53.

nie wspólnego języka. Jednakże taki tok rozumowania wydaje się (przynajmniej na dziś) błędny – kraje członkowskie obu organizacji dbają o każdy aspekt własnej suwerenności, a kwestia użycia języka narodowego/państwowego we wspólnych rozmowach jest elementem niepodlegającym renegocjacji.

Mimo że Ukraina jest członkiem wielu organizacji międzynarodowych (ONZ, WTO, Rada Europy, MAEA, DCFTA, OBWE, GUAM, BSEC), faktycznie nie jest związana sojuszem militarnym czy ekonomiczno-politycznym na poziomie pełnoprawnego członka z żadnym poważnym bytem tego typu w makroregionie. Właśnie wyszła ostatecznie z umów w ramach WPN, nie zakończyła jeszcze procesu stowarzyszeniowego z UE (choć oficjalnie przypisuje się jej taki status od roku 2014, to o dacie pełnego członkostwa trudno nawet spekulować), przystąpiła dekadę temu do Partnerstwa Wschodniego, a od czterech lat należy do strefy wolnego handlu z Unią Europejską, nie jest członkiem NATO, jednakże coraz bardziej zbliża się do tej struktury i do UE, czemu sprzyja przystąpienie w lipcu 2020 roku do Trójkąta Lubelskiego. Widać więc powolny, choć sukcesywny proces odsuwania się od wszelkich przejawów współpracy z Federacją Rosyjską i ruch w kierunku struktur świata zachodniego, a jednak wciąż nie cichnie dyskusja nad nadaniem rosyjskiemu statusu drugiego języka państwowego. Ostatnia z takich prób zdarzyła się w lipcu 2020 roku w formie projektu Ustawy nr 2362 „O wniesieniu zmian do niektórych aktów prawnych Ukrainy o nauce w języku państwowym w placówkach oświatowych” autorstwa deputowanego (proprezydenckiej) frakcji Sługa Narodu Maksyma Bużanskiego, w której proponowano zdjęcie obowiązku nauczania 80% przedmiotów po ukraińsku, a zamiast tego wprowadzenie zasady ustalania wykazu przedmiotów nauczanych w języku państwowym w odniesieniu do programu nauczania placówki oświatowej, z uwzględnieniem specyfiki środowiska językowego<sup>9</sup>.

Jak zatem widać, Ukraina wysyła sprzeczne sygnały w kwestii finalizacji procesu tworzenia się dojrzałej wspólnoty narodowej – z jednej strony wytrwale i heroicznie opiera się skutkom wojny hybrydowej na wschodzie i południu tego kraju, dość jasno kreśli granicę między separatyzmem wewnętrznym a przejawami resentymentów poradzieckich i rusofilstwa u części społeczeństwa, tworzy nowe akty prawne wspierające obronę i rozwój rodzimej kultury i tradycji (w tym – języka), z drugiej zaś strony wykazuje zadziwiająco beczynność w obliczu nawrotu „pełzającej” rusyfikacji przestrzeni publicznej, dopuszcza do utrzymywania się w obszarze komercyjnym stanu absolutnej dominacji języka obcego nad

---

9 Ostatecznie, 17 lipca 2020 roku, zastępca przewodniczącego ukraińskiej frakcji parlamentarnej Sługa Narodu Jewhenija Krawczuk oświadczyła, że do końca sierpnia nie uda się przedłożyć Radzie Najwyższej tego projektu, a we wrześniu jego rozpatrywanie utraci sens ze względu na początek roku szkolnego, stąd projekt zostaje wycofany.

własnym – rodzimym, ignoruje niejako sygnały ze strony Federacji Rosyjskiej o planach pogłębiania wpływu na realia ukraińskie poprzez propagandę rosyjsko-języczną (przy tym – prorosyjską i antyukraińską) i ewidentną wojnę medialną.

Przedstawiciele władz rosyjskich najwyższego szczebla prześcigają się w drobnych złośliwościach i retoryce antyukraińskiej (np. rzecznik prasowa rosyjskiego MSZ Marija Zacharowa przymiotnik „ukraiński” akcentuje na *a* zamiast normatywnego w rosyjskim akcentu na *i*, demonstrując w ten sposób lekceważący stosunek do krainy „z ubocza”, mówi też o „władzach w Kijowie” zamiast „władzach ukraińskich”, sugerując wątpliwą państwowość sąsiada), przestają też kryć się z rzeczywistymi planami w odniesieniu do byłych republik radzieckich. Tak oto 3 stycznia 2020 roku, a więc niespełna miesiąc po obradach normandzkiej czwórki (spotkanie prezydentów Francji, Rosji i Ukrainy oraz kanclerz Niemiec w Paryżu 9 grudnia 2019 roku), francuskie wydanie *Facta. Media* napisały o prezydencie Federacji Rosyjskiej bez ogródek: „Odnosi się wrażenie, że Putin gotów jest ingerować w sprawy wewnętrzne Ukrainy w najradykalniejszy sposób, o ile kontynuowane będzie rugowanie przez władze i radykalne siły narodowe języka rosyjskiego i ludności rosyjskojęzycznej, a konkretnie – zamknięcie rosyjskojęzycznych szkół, dyskryminacja rosyjskojęzycznych *mass-mediów* i Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej, która tradycyjnie opowiada się za zacieśnianiem więzi z Rosyjską Cerkwią Prawosławną”<sup>10</sup>. Apogeum bezpardonowej walki o rewizję efektów ładu poradzieckiego w chwili tworzenia niniejszej pracy stanowi w istocie skandaliczne stwierdzenie prezydenta Federacji Rosyjskiej, że republiki związkowe nie powinny być wychodzić ze składu ZSRR z „подарками от русского народа”, o czym kilkakrotnie wypowiedział się publicznie pod koniec czerwca 2020 roku<sup>11</sup>.

Jego wypowiedź dla rosyjskich mediów państwowych z 21 czerwca 2020 roku (odnośnik do źródła i krótki opis w przypisie nr 11) w kontekście niejednoznacznej sytuacji języka i kultury rosyjskiej na Ukrainie wymaga nieco głębszego zastanowienia, bo właśnie w niej wydaje się kryć odpowiedź na pytanie o współczesny stan rzeczy w sferze językowo-mentalnej na Ukrainie (rzecz ja-

10 Por. <http://facta.media/societe/top-10-des-politiciens-qui-peuvent-mettre-un-terme-au-conflit-en-ukraine>. Tu i dalej w pracy cytaty ze źródeł obcojęzycznych podano w tłumaczeniu autorskim.

11 Por. <https://www.youtube.com/watch?v=sfRCpqz2x9U> [dostęp: 3.08.2020]. Adres odsyła do fragmentu filmu *Rosja. Kreml. Putin* – wywiadu prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina, wyemitowanego 21 czerwca 2020 roku przez kanał telewizyjny Россия 1, w którym najpełniej przedstawia on swój punkt widzenia odnośnie do konieczności zwrotu Rosji tych elementów majątkowych, terytorialnych, technologicznych itp. (nazwanych przez W. Putina „tym, co dodano do bagażu” i „podarunkami od narodu rosyjskiego” (w oryg. *подарками от русского народа*)), które były republiki otrzymały w ramach istnienia w składzie ZSRR i nie zwróciły, wychodząc z niego.

sna – też we wszystkich innych byłych republikach radzieckich poddanych silnej rusyfikacji, ale także przyczynach przyzwolenia społecznego w FR na politykę rewizjonizmu). Prezydent FR mówi o podarkach, przy czym nazywając obdarowującego, używa bardzo niejednoznacznego pojęcia „*русский народ*”. Tego właśnie określenia użył Leonid Breżniew podczas wystąpienia informacyjnego w ramach XXVI zjazdu KPZR 30 marca 1971 roku, gdzie ogłosił tezę o wyłonieniu się nowej wspólnoty historycznej, czyli narodu radzieckiego; wrócił do tej kwestii w przemówieniu poświęconym 50-leciu ZSRR 21 grudnia 1972 roku<sup>12</sup>. Jest bowiem słabo czytelna, ale istotna różnica między słowem *русский* (w tej postaci to zarówno przymiotnik, jak i rzeczownik) i jego odpowiednikami sytuacyjnymi – przymiotnikiem *российский* i rzeczownikiem *россиянин*. Dwa ostatnie odwołują się przynależności etnicznej, jest to – kolejno – przymiotnik i rzeczownik nazywający przynależność etniczną i obywatelstwo, a ten pierwszy określa właściwie fakt przynależności językowo-mentalnej. Zatem rzeczownik *русский* będzie nazywał osobę, dla której język rosyjski i idąca za nim sfera mentalna (w mniejszym stopniu kulturowa) są rodzime, choć osoba ta nie musi być etnicznym Rosjaninem, a przymiotnik *русский* w istocie będzie odwoływał się do tego samego, schematu, nazywając to, co typowe dla *русских* ludzi i otaczającej ich rzeczywistości – rzeczywistości niekoniecznie rosyjskiej. Zatem uznając język rosyjski za podarek od owego „ruskiego narodu”, republika wychodząca ze struktur Kraju Rad – jeśli podążać za logiką wypowiedzi Putina – powinna (zapewne w pierwszej kolejności) zwrócić ten właśnie podarek. Tymczasem okazuje się, że to ów element nie podlega – według prezydenta FR – konieczności zwrotu, za to wart jest agresywnej interwencji w sprawy wewnętrzne suwerennych państw.

Drugi aspekt tej wypowiedzi, bezpośrednio związany ze współczesnym stanem świadomości językowej na Ukrainie, to dylemat: komu właściwie republika wychodząca ze składu ZSRR miałyby oddać jakikolwiek podarek *русского народа*? Jeśli przyjmie się, że *русский* mógł być z pochodzenia i Białorusinem, i Rosjaninem, i Ukraińcem, a nawet Kazachem, to rozpad ZSRR niewiele w tej kwestii zmienił i na terenie każdego z tych suwerennych państw ów *русский* nadal mieszkał (mieszka zresztą do dziś), a zatem trudno sobie wyobrazić formułę potencjalnego zwrotu wspomnianych podarków. Jest też druga ewentualność – być może prezydent FR uważa, że prawdziwy *русский* może być tylko Rosjaninem, jednakże wówczas tym bardziej nie ma powodu do działań rewizjonistycznych, ponieważ akt sprawiedliwości historycznej już nastąpił i każdy z suwerennych krajów

12 Na ten temat z odpowiednio rozszerzonym przedstawieniem problemu por. A. Bracki, *Polityka językowa Imperium rosyjskiego i ZSRR na ziemiach ukraińskich jako przykład manipulowania historią poprzez jej interpretację*, [w:] *Interpretacja historii – historia interpretacji*, t. 1, red. A. Chodubski i in., Gdańsk 2011, s. 179–194; Ł. Masenko, *Język i społeczeństwo. Wymiar postkolonialny*, tłum. i red. A. Bracki, Gdańsk 2008, s. 80–95.

ma prawo do budowania własnej rzeczywistości tak, jak każdy Rosjanin może siebie określać w tym kontekście bardziej nowoczesnym (wypracowanym przez lata relacji wzajemnych z republikami ościennymi) określeniem językowo-mentalnym *русский*, nabierającym wówczas nowego znaczenia kulturowego: dawniej – w czasach przed fuzją w ramach narodu radzieckiego – Rosjanin.

Można odnieść wrażenie, że właśnie to rozmyte (i w istocie swej – błędne) dekodowanie tożsamości tak samo prowadzi Putina do mylnej oceny sytuacji z językiem rosyjskim poza granicami FR, jak utrzymuje część (zwłaszcza tę rosyjskojęzyczną) społeczeństwa ukraińskiego w fałszywym przekonaniu, że wybór języka komunikacji codziennej nie ma odniesienia do poczucia tożsamości. Dzieje się dokładnie odwrotnie – ukraińskojęzyczna Ukraina Zachodnia ma niewiele parafii podporządkowanych Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego, a dominuje tu Ukraińska Cerkiew Prawosławna i Ukraiński Kościół Greckokatolicki; język lokalny wyróżnia znaczna odmienność od standardu językowego (choć jest to niewątpliwie wariant języka ukraińskiego), odczuwa się tu znacznie większe przywiązanie do miejscowych tradycji, sposobu życia, typu utrwalonych stosunków międzyludzkich niż na Ukrainie Wschodniej (zwłaszcza w aglomeracjach). Wreszcie gdyby rzeczywiście sfera językowa miała znaczenie drugorzędne przy formowaniu tożsamości, wówczas niezrozumiałe okazałoby się przejście separatystycznej Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej z ukraińskiego na rosyjski w statusie języka urzędowego i wycofanie ze szkół ukraińskiego jako języka nauczania.

W Polsce pewną dozę separatyzmu reprezentuje Ruch Autonomii Śląska. Tu również poza tezę o istnieniu odrębnej od polskiej tożsamości śląskiej, a co za tym idzie – narodowości śląskiej, jednym z atrybutów staje się kwestia językowa, czyli gwara śląska podniesiona do rangi etnolektu lub języka regionalnego. Jednakże sytuacja w Donbasie i na Śląsku jest w istocie diametralnie różna, bo tkankę społeczną Śląska zarówno w strefie miejskiej, jak i pozamiejskiej tworzą przeważnie ludzie zamieszkujący tam od pokoleń, co też jest punktem wyjścia dla tworzenia się klasycznego regionalizmu. Tymczasem w Donbasie aglomeracje miejskie po drugiej wojnie światowej zasilane były przede wszystkim rosyjską ludnością napływową (dobrowolna lub przymusowa migracja zarobkowa w ramach gospodarki planowej), a obszar poza miastami zamieszkiwała (i nadal zamieszkuje) przeważnie autentyczna ludność miejscowa, posługująca się zazwyczaj miejscowym (regionalnym) wariantem języka ukraińskiego<sup>13</sup>.

13 Por. O. Шевчук-Ключева, *Українське усне мовлення Донеччини*, Вінниця 2015. Ta unikalna praca powstała w oparciu o przeprowadzone badania terenowe ziemi donieckiej w latach 2011–2012, czyli niemal w przededniu rozpoczęcia działań wojennych na tym terenie. Tam też bogata literatura tematyczna.



Jak łatwo się domyślić, Donbas jest regionem etnicznie niejednorodnym. Na przestrzeń zamieszkałą przez potomków dawnego osadnictwa, pamiętającego czasy Ukrainy Słobodzkiej, nałożyło się osadnictwo współczesne, związane z procesem industrializacji w ramach państwa radzieckiego. Stworzyło ono enklawy miejskie na terenie kulturowo obcego regionu.

Poziom zrosyjszczenia i sentymentów poradzieckich w innych dużych aglomeracjach Ukrainy (Charków, Dnipro, Kijów, Krzywy Róg, Odessa, Zaporże) w istocie ma zbliżone podłoże do tego opisanego w Donbasie. Historycznie Ukraina była krajem wybitnie agrarnym, stąd epoka radziecka, z industrializacją, kolektywizacją i gospodarką planową, stworzyła potężną falę migracji ze wsi (ukraińskojęzycznej) do miast (metodycznie rusyfikowanych). Zmiana statusu społecznego polegała wówczas nie tylko na odejściu od roli i pójściu do fabryki lub kombinatu, ale także na przejęciu nowych zwyczajów miasta radzieckiego, gdzie znajomość rosyjskiego była warunkiem możliwości robienia kariery zawodowej, partyjnej. Język rosyjski zaczęto postrzegać w kategoriach narzędzia awansu społecznego, był on językiem prestiżu i komunikacji między narodami Kraju Rad. Dziś pokolenie urodzone w roku uzyskania przez Ukrainę niepodległości ma już 29 lat, ale nadal, niejako podświadomie, w miastach ukraińskich częściej sięga do rosyjskiego niż ukraińskiego w komunikacji codziennej, mimo że cały proces edukacyjny – od szkoły podstawowej do uczelni wyższej – przeszło, posługując się ukraińskim jako językiem nauczania. Jest to specyficzny rosyjski, niemający oparcia w *native speakerach*, wypełniający luki, których ukraiński wypełnić (poza Ukrainą Zachodnią) nie mógł, bo nie wytwarzał w tych aglomeracjach pełnowartościowych odmian środowiskowych, zawodowych czy poziomu mowy potocznej.

W tym kontekście język polski w okresie powojennym do chwili obecnej nie miał takiego konkurenta: rosyjski pozostawał językiem obcym, angielski zaczął przenikać do odmian środowiskowych mowy potocznej i języka ogólnego tak samo jak w przypadku większości krajów nieanglojęzycznych. Okres industrializacji w erze PRL przyniósł Polsce podobną jak na Ukrainie falę migracji ze wsi do miast. Ze względu na powojenne przesunięcia granic i migrację przesiedleńczą powstały pasma nowych gwar mieszanych. Ponadto dominacja dialektu mazowieckiego z powszechną migracją zarobkową na terenie całego kraju spowodowała stopniowe zacieranie się różnic regionalnych. Przemiany ustrojowe w pełni suwerennej Polski lat 90. minionego wieku zastały społeczeństwo polskie w stanie w pełni ukształtowanej i dojrzałej wspólnoty narodowej.

Z przeprowadzonej analizy można zatem wysunąć tezę, że język narodowy/państwowy jest kapitałem i posiada narodowość. Nawet język obcy o statusie urzędowego przechodzi adaptację, „oswojenie”, przez co staje się własny. Niewątpliwie kondycja języka narodowego i jakość jego użycia w statusie języka pań-

stwowego ma znaczenie dla funkcjonowania nawet podstawowych instytucji władzy, ale też – determinuje charakter komunikacji społecznej.

Można zaryzykować twierdzenie, że stabilna, unormowana i powszechnie uznana przez społeczeństwo sytuacja wokół języka narodowego/państwowego jest jednym z filarów konsolidujących wspólnotę narodową. Wszelkie niedomówienia w tym zakresie prowokują destabilizację życia społecznego, utrudniają funkcjonowanie struktur państwowych i skutecznie hamują rozwój kultury narodowej. Taka niestabilna sytuacja rzutuje na rozmycie poczucia tożsamości wśród dorastającego pokolenia, prowokując stopniowy rozpad wspólnoty narodowej.

Niewątpliwie każde państwo powinno ustanowić odpowiednie instytucje odpowiedzialne za eliminowanie niepożądanych tendencji w sferze językowej, niwelowanie skutków owych tendencji, stymulowanie optymalnego rozwoju sfery kultury języka. Niniejsza praca pokazała, że nawet przy podobnej historii, teraźniejszości kraje z jednej strefy kulturowej z ludnością o podobnej mentalności mogą tkwić w diametralnie różnych realiach językowych. Temat niewątpliwie wart jest kontynuacji.

## Bibliografia

- Bracki A., *Polityka językowa Imperium rosyjskiego i ZSRR na ziemiach ukraińskich jako przykład manipulowania historią poprzez jej interpretację*, [w:] *Interpretacja historii – historia interpretacji*, t. 1, red. A. Chodubski i in., Gdańsk 2011, s. 179–194.
- Bracki A., *Chiac – angielski i francuski tygiel językowy na tle wybranych przykładów interferencji językowej*, [w:] *Ukraińska humanistyka i słowiańskie paralele*, seria „Problemy współczesnej humanistyki”, t. 1, Gdańsk–Kijów 2014, s. 113–126.
- Bracki A., „*Rewolucja godności*” a sytuacja językowa na Ukrainie – krajobraz po bitwie, „*Bibliotekarz Podlaski*” 2015, nr 28, s. 105–117.
- Bracki A., *Różne modele i przestrzenie unii – przypadek Ukrainy*, „*Tematy i Konteksty*” 2019, nr 9 (14), s. 93–108.
- Jędraszko Cz., *Łacina na co dzień*, wyd. 6 popr. i rozszerz., Warszawa 1983.
- Masenko Ł., *Język i społeczeństwo. Wymiar postkolonialny*, tłum. i red. A. Bracki, Gdańsk 2008.
- Masenko Ł., *Język i polityka*, tłum. i red. A. Bracki, Gdańsk 2012.
- Беликов В., Крысин Л., *Социоллингвистика, Учебник для вузов*, Москва 2001.
- Брацкі А., *Про забезпечення прав національної мови в умовах посиленої інтерференції*, «*Мовознавство*» 2013, № 5, вересень/жовтень, s. 56–60.
- Брацкі А., *Сучасна мовна політика: польський досвід у слов'янському вимірі*, «*Київські полоністичні студії*» 2013, т. 22, s. 436–440.
- Залізник Г., Масенко Л., *Мовна ситуація Києва: день сьогоднішній та прийдешиї*, Київ 2001.
- Шевчук-Клюжева О., *Українське усне мовлення Донеччини*, Вінниця 2015.

Źródła internetowe:

- <http://facta.media/societe/top-10-des-politiciens-qui-peuvent-mettre-un-terme-au-conflict-en-ukraine>.
- <https://tns-ua.com/news/doslidzhennya-movna-situatsiya-v-ukrayini>.
- <https://www.youtube.com/watch?v=sfRCpqz2x9U>.

**Artur Bracki**

*The University of Gdańsk*

**DOES A LANGUAGE LIKE MONEY HAVE NATIONALITY?  
(CONTEMPORARY CENTRAL EUROPEAN LANGUAGE REALS)**

**Summary**

This article focuses on the analysis of the attitude to the national language and its status of the state language in the realities of contemporary Poland and Ukraine. The research focuses on the latest socio-political events illustrating the above-mentioned problem. The work uses typical research tools when discussing this type of issues, i.e. a comparative statement and references to analogous events or processes occurring outside the area covered by the analysis. The article is based on materials from the author's previous research, refers to the rich critical literature, also contains, as illustrative material, relevant quotations from the above-mentioned publication.

**Key words:** Polish language, Ukrainian language, language policy, national/state language, language culture.

**ARTUR BRACKI** – dr hab., reprezentowane dyscypliny: językoznawstwo, kulturoznawstwo; reprezentowana jednostka: Zakład Sławistyki i Studiów Bałkańskich, Instytut Studiów Klasycznych i Sławistyki. Wieloletni współpracownik Katedry Polonistyki Narodowego Uniwersytetu imienia Tarasa Szewczenki w Kijowie i Katedry Literatury Ukraińskiej, Komparatystyki Uniwersytetu imienia Borysa Hrinchenki w Kijowie – wychowawca magistrantów, doktorantów i habilitantów ww. kijowskich jednostek naukowych. Zainteresowania badawcze: językoznawstwo, kulturoznawstwo, literaturoznawstwo. Tytuły najważniejszych publikacji: *Językowy obraz świata w tekstach słowiańskich pieśni ludowych (na materiale kaszubskim i ukraińskim)* (Gdańsk 2009), *Surżyk – historia i terażniejszość* (Gdańsk 2009). Mieszka w Gdańsku.